Arkusz I.

Nr 204. Dnia 18 września. Wtorek. Dnia 6 (18) września 1877 r.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego," wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 10-tej rano do 2-giej po południu.

Dziś: SS. Józefa z Kopertynu i Tomasza.
Jutro: SS. Konstancji i Januarjusza M.
Czwartek: Ś. Eustachjusza Męczennika.
Piątek: Ś. Mateusza Apostoła i Ewangelisty.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 41
Zachód „ „ 6 „ 6

Długość dnia godzin 12 minut 25
Ubyło „ „ 4 „ 25

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota S. Maurycego Męczennika.
Niedziela: ŚŚ. Władysł. z Giel. i Tekli P. M.
Poniedz. *N. M. P. od wyz. niew.* i Ś. Gerarda.
Wtorek: Ś. Aurelji Panny.

Departament telegrafów.

1. Podług zawiadomienia oddziału poczt i telegrafów polowego zarządu komunikacyj armji czynnej, przez rozporządzenie tegoż zarządu została urządzona stacja telegraficzna we wsi Radonicy (w Bulgarji) z przyjmowaniem depesz korespondencji prywatnej. 2. Czasowe zamiejskie stacje telegrafu moskiewskiego w Pietrowskim zamku, w Sokolnikach i we wsi Pokrowsko, oraz stacje: Rettijarwi, Imatra (gub. wyborska) Merrekiul (gub. estlandzka), Iwanowsk (gub. permska) i Jessentuki (obwód terski) zostały zwinięte. 3. Na przystanku drogi żelaznej taps dorpackiej Rakke otwarto przyjmowanie depesz korespondencji wewnętrznej. (*Prawit. Wiest.*)

NAUKA HARMONJI.

—B—Wspominaliśmy w czasie właściwym o ukazaniu się zapowiadanej od dość dawna książki traktującej teorję muzyki, wyłożoną przez znanych zaszczytnie w świecie artystycznym kompozytorów i teoretyków, pp. Żeleńskiego i Roguskiego.

Dzieło to pod. tyt. „Nauka Harmonji, oraz pierwszych zasad kompozycji", znajdujące się już dziś w rękach każdego, kto przy badaniu ducha muzyki oprzeć się pragnie na gruntownych i sumiennie podanych wskazówkach, — dzieli się na trzy części. Część pierwsza traktuje „Harmonję niższą" w sześciu działach, zawierających: wiadomości wstępne, harmonję konsonansową, harmonję dyssonansową naturalną, harmonję dyssonansową sztuczną, figuracje i harmonję trzy—pięcio i więcej głosową. W drugiej części obejmującej „Harmonję wyższą", spotykamy trzy działy: harmonizowanie melodji danej, naukę modulacji i o swobodniejszem używaniu harmonji. Nareszcie część trzecia podaje pierwsze zasady kompozycji w dwóch działach: o budowie melodji, i o obrobieniu kompozycji pod względem harmonicznym i rytmicznym.

Nie wdając się w szczegółową ocenę pojedynczych działów, która nie leży w zakresie naszego pisma i nie zajęłaby też czytelników, a w wielu razach stałaby się niemożliwą, z powodu konieczności objaśniania wywodów przykładami, — poprzestaniemy tylko na gorącem zaleceniu dzieła pp. Żeleńskiego i Roguskiego, jako ze wszech miar odpowiadającego dzisiejszym wymaganiom kształcącej się w muzyce publiczności.

Główną zaletą „Nauki harmonji", stanowi jasność i przystępność wykładu, dozwalająca czytelnikowi przezwyciężyć najzawilsze trudności w kombinowaniu interwalów i w ogóle w czysto matematycznych zagadnieniach muzyki. Tę przejrzystość tekstu dzielnie popierają przykłady umyślnie, oryginalnie komponowane, z żadnych niezapożyczone podręczników i ułatwiające uczniowi samoistne przeróbki, ćwiczenia, bez których teorja nigdy w zdrową nie wcieli się praktykę. Oprócz przykładów oryginalnych, autorowie podają na poparcie wyłuszczanych zasad wyjątki z najcelniejszych kompozytorów, co szczególniej przekonywająco działać musi na ucznia, jako tako obznajmionego z dobrą literaturą muzyczną.

Ostatnia część najmniej stosunkowo rozwinięta jest zapewnie łącznikiem między wypuszczonem już w świat dziełem, a nauką wyższej kompozycji, której mamy prawo spodziewać się po tak wytrawnych teoretykach, jak pp. Żeleński i Roguski. Dział o budowie melodji, szczególnie w niej zasługuje na uwagę.

Całość wydana nakładem autorów starannie, z pewnym nawet wykwintem, zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie, jestto bowiem, śmiało rzec można, pierwszy u nas gruntowny podręcznik nauki, która dotąd odstręczała od siebie gorliwych nawet miłośników muzyki, nie tyle wewnętrznemi z treści płynącemi trudnościami, ile formą, w której wikłały się i zaciemniały, jasne nawet zasady.

„Nauka harmonji" przyjętą została przez Instytut muzyczny warszawski — a wkrótce stanowić będzie zapewnie niezbędne *vade mecum*, każdego poważnie studjującego muzykę.

Z BUSKA.

Krajowe nasze źródła, powszechnie znane, powoli wprawdzie ale ciągle starają się o ulepszenie i wygody dla przybywających gości. I jakkolwiek wszędzie pozostaje wiele do zrobienia, to przyznać należy, że każdy rok odznacza się krokiem na drodze postępu, więc też i chorzy coraz liczniej zaczynają szukać polepszenia zdrowia u wód krajowych.

Chociaż Busk posiada najniekorzystniejsze może warunki dla postępu, rząd bowiem oddając zakład kąpielowy tylko na roczną dzierżawę, utrudnia tem samem dzierżawcy poświęcenie większych wkładów na konieczne ulepszenia, pomimo to jednak i wody Buska nie pozostały w tyle*).

W roku bieżącym znacznie więcej przybyło chorych do źródeł buskich niż lat poprzednich, wszyscy jednakże dosyć są zadowoleni, bo chociaż zdarzają się tu i owdzie pewne niedogodności, to skuteczność wód tutejszych łagodzi to i wynagradza.

Pobyt tu dosyć przyjemny. Sama miejscowość jest piękna, górzysta, a dla oka rozległe widoki, miłe sprawiają wrażenie dla widza. W okolicy liczne miejscowości, bogate w pamiątki z czasów dawniejszych, lub odznaczające się pięknością położenia, jak również sąsiednie wody Solca, często bywają odwiedzane przez bawiących tu gości, co również miłą rozrywkę stanowi.

Dwa razy w tygodniu w niedzielę i czwartek bywały tu wieczory tańcujące, gdzie bawiono się wcale ochoczo, bo często zabawa przeciągała się do rana.

Muzyka grywała dwa razy dziennie, przed i po południu, chociaż nie bardzo wyborowa, jednakże znośna. Mieszkania są tu dosyć tanie, za 60 kop. na dobę można dostać wcale niezły pokój i dosyć porządnie umeblowany z usługą, w późniejszej porze za pół ceny toż samo mieszkanie mieć można było. Życie stosunkowo biorąc do innych miejscowości, jest wcale niedrogie, bo za 40 kop. dostaje się obiad z pięciu potraw złożony, czysto przyrządzony i podany.

Przy tej sposobności przychodzi mi zanotować fakt, który dla cierpiącej ludzkości nie jest bez znaczenia. Oto — w roku bieżącym za staraniem dra Dymnickiego urządzony został w Busku zakład kąpielowy zimowy, gdzie chorzy po skończonym sezonie letnim, będą mogli używać takiejże samej kuracji w zimie. Dla tych więc, co w lecie korzystać z tutejszych kąpieli nie mogli, lub takich co i w zimie kuracje prowadzić są zmuszeni, będzie to stanowiło wielką dogodność, że nie będą potrzebowali szukać takichże kąpieli za granicą.

Zakład ten mieści się we wcale porządnym murowanym piętrowym budynku, należącym do p. Feliksa Chonowskiego, w którym urządzone są łazienki porządne, czyste i wygodne w zimie ogrzewane. W tymże domu jest kilkanaście ładnych pokoi, wcale dobrze umeblowanych, a nawet niektóre z pewną, że

*) To jeszcze nie wiele dowodzi, gdyż i inne nie daleko zajechały. P. Red.).

OBRAZY I OBRAZKI
z tatrzańskiej wycieczki

przez

MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

(Dalszy ciąg— Patrz Nr 203).

— Zdaje mi się, że nie dojdziemy do tych historycznych czasów. Patrz pan mgły zakrywają już wierzchołki skał.

— Nie ma obawy. Za chwilę podniesie się znowu ta lekka gazowa zasłona i odsłoni nam błękity i różowo niebieskawe skały piękniejsze i świeższe niż przedtem. Jestto rodzaj kokieterji ze strony przyrody.

— Pan jeszcze gotów przypuścić, że ta kokieterja adresowana jest wprost do pana.

— Czemu nie? — Wiedz pani, że nie ma tak li chego stworzenia, któremuby piękna kobieta pozwoliła być obojętnem na jej wdzięki, ignorować się.

— Ależ mówiliśmy o przyrodzie.

— No tak.

— A pan mówisz o kobietach.

— O kobietach? to przez pomyłkę, czysto przez pomyłkę pani.

Pokiwała główką niedowierzająco i pogroziła paluszkiem.

— Łatwo mogłem się pomylić. Spojrzyj pani tylko na tę białą wysmukłą skałę, której szczyt ubrany w gęste krzaki kosodrzewiny, wystercza po nad mgły — czyż nie ma ona podobieństwa do młodej kobiety w mirtowym wieńcu i w białej zasłonie? Brakuje tylko lekkiego krótkiego deszczyku, któryby nam przypominał przedślubne łzy panieńskie. Otóż i rosi.

— Ależ i grzmi.

— To organy olbrzymie grają veni creator — rzekłem z uśmiechem.

— Więc będzie i burza.

— Nie nad nami. O! mgła musnąwszy lekko skały, ustąpiła; ostre wierzchołki świerkowego lasu rozpruły ją i rozszarpały na drobne kawałki; nad nami niebo przeczyste, zakończone kotarą tej ciemnej chmury, który wiatr ku północy od nas ponosi. Tak rozmawiając wyszliśmy z wąwozu w szeroką lesistą kotlinę, która zakończały sine, granitowe ściany Pysznej. Przez drzewa widać już dyło Smytniański szałas na pagórku, otoczony trzodą białych owiec. Zatrzymałem się z panienką na mostku, by jej pokazać skałę wśród lasu, przypominającą kształtem posąg Minerwy z hełmem na głowie. Nadeszła i ciocia i napełniła ciszę panującą w powietrzu wykrzyknikami. Ksawerek szedł z nią jak z krzyżem, umęczony, znękany. Korzystając z chwilowego zatrzymania, cząprężnej uwolnił się od niej i zbliżył do mnie z tragicznym wyrazem twarzy.

— Bój się Boga, czego ta baba chce ode mnie? Ciągle mi gada, że tylko tacy ludzie jak ja, mogą rozumieć jej duszę, a ja nic a nic nie rozumiem. Ręki już nie czuję od tego kościstego ciężaru; patrz, cały mankiet mi pomięła. Niech będzie co chce, ja dłużej nie wytrzymam.

— Cóż chcesz robić?

— Wrócę ciehaczem napowrót.

— Ależ to niegrzecznie.

— Mniejsza o to, byle było wygodniej.

— I na Pyszną nie pójdziesz z nami?

— A po co? żebym jeszcze bardziej zniszczył moją garderobę? Ja nie wiem co wy w tem pięknego i przyjemnego widzicie, żeby się awanturować po takich złych drogach dla zobaczenia trochy wody i kamieni — toż samo mogę widzieć i w mieście. A stokroć przyjemniej przecież chodzić po granicie, ułożonym w kostkę na bruku krakowskim, niż tu drapać się po nieociosanych bryłach, na których moje buciki całkiem prawie już się zdarły i formę straciły. A do tego jeszcze ta ciocia, ta ciocia. Bądź zdrów.

To powiedziawszy, drapnął w krzaki, zostawując, mnie w najprzykrzejszem położeniu. Co tu powiedzieć cioci, gdy tęsknemi oczami szukać będzie poety koło siebie? — Ha! powiem, że poczuł w sobie natchnienie i poszedł w krzaki. Ciocia uwierzy, że poemat będzie o niej lub do niej i żałować tylko będzie, żejeszcze nie zrobiła tej lub owej pozy, że jeszcze nie powiedziała mu tego lub owego frazesu, któryby bardziej jeszcze mógł natchnąć poetę. Tymczasem rozmyślałem, kogoby z moich znajomych dać znowu na ofiarę sentymentalnemu bóstwu staropanieństwa i uczynić laską, podpierającą wątłe siły szanownej cioci. Wzrok mój padł na Cyrjaka P., stojącego opodal towarzystwa pod drzewem. Byłto

tak powiem wykwintnością. Nie zapomniano tu i o innych koniecznych wygodach.

Podczas niepogody, można nie wychodząc na powietrze wygodnie przejść do kąpieli, gdyż mieszkania połączone są z sobą dosyć długim i obszernym kurytarzem, z którego schody oddzielne prowadzą do łazienek. *Dr Lipski.*

Pułtusk dnia 13 września.

Dzień 11-ty września zapisany został do kronik miasta Pułtuska, jako dzień podwójnie uroczysty: 1) w dniu tym odbywał się walny jarmark na owce, woły cielęta i t. p. zwierzęta (zwracam uwagę na rym), zwierzęta, które jakkolwiek dla ciebie piękna czytelniczko, nie tak dalece ciekawego nie przedstawiają, jednak które, przyznasz sama, stanowią główną podstawę fizycznego, a nawet — z uwagi na ścisły związek ciała z duchem — i moralnego twojego istnienia.

W Pułtusku tedy był jarmark...

„O! — powiesz mi — i cóż to nadzwyczajnego jarmark!

„Toć jarmarki bywają i w Kiernozi i w Ryczywole“...

Prawda, lecz jarmark w Pułtusku połączony jest z inną, nierównie większą ze względu na społeczne znaczenie swoje — uroczystością.

Czy uwieszysz miły czytelniku, lub ty wielce nadobna czytelniczko, gdy ci powiem, że w Pułtusku, miasteczku powiatowem, zaledwie 9 000 mieszkańców liczącem, w miasteczku, które dwa lata temu tak strasznie przez pożar zniszczone zostało i które do dziś dnia z ruin podźwignąć się nie może, odbyła się również w dniu tym loterja fantowa na korzyść nowo-wybudowanego szpitala św. Wincentego i przyniosła około 1 000 rubli dochodu?

Loterja fantowa w Pułtusku — to rzecz nie bywała, a przynajmniej od lat kilkudziesięciu niepraktykowana. Nic więc dziwnego, że już od rana, to jest od chwili rozwinięcia w rynku różnobarwnej flagi — owej zwiastunki nadzwyczajnej jakiejś uroczystości w mieście, niezliczone tłumy gawiedzi płci obojej obległy namiot, tamże ad hoc wzniesiony, z zachwytem przypatrując się wspaniałym fantom i entuzjazm swój zdradzając frenetycznemi okrzykami.

O godzinie 2 ej z południa w ogrodzie, tak zwanym „pałacowym“ (choć nazwa ta nie ma nic wspólnego z ziemniakami, grochem i pietruszką, specjalnie tam rosnącemi) rozległy się dźwięki wojennego marsza — pierwsze hasło rozpoczęcia batalji... Pułtusk, jako miasto wysoce muzykalne, za dźwiękami, choćby tylko z trąb wydobywanemi, poszedłby w piekło, a cóż dopiero, gdy piekłem tym nie było piekło Danta, ale, jak na teraz ogród pałacowy strojny kollekcją kwiatów w postaci... żeńskiej połowy ludności pułtuskiej.

To też wszyscy, zacząwszy od przedstawicieli arystokracji miejscowej, a skończywszy na najbrudniejszym pauprze, cisnęli się do ogrodu, gdzie wśród śmiechu, gwaru, wzajemnego deptania sobie po piętach i obijania boków, bawiono się (!) do godziny 7 i pół, to jest do czasu, w którym huk rakiet, trzask lustkugli i świst szmermeli — przy nieustającem: hura! ze strony ulicznej gawiedzi — oznajmił nareszcie rozweselonej publice o nadejściu żałosnego aktu zamknięcia uroczystości i odwrocie do domów.

Biletów, dających każdemu bez wyjątku śmiertelnikowi możność (naturalnie za opłatą 15 kop.) zostania szczęśliwym, było 10 000, fantów zaś, zawdzięczając troskliwym zabiegom pań miejscowych i okolicznych, zebrano do 1 000, a pomiędzy niemi były nawet takie, które wartością i okazałością swoją mogłyby śmiało zająć miejsce w namiocie, urządzanym zwykle podczas loterji przy głównej alei w ogrodzie Saskim. Żałować wprawdzie przychodzi, iż najpiękniejsze fanty w postaci dam, sprzedających bilety, a także ciasta, cukry, owoce i t. p. smakołyki, w poczet wygranych zaliczone nie były, lecz w każdym razie należy im się szczera wdzięczność i za to, że tak dzielnie, przyczyniły się do upiększenia namiotów w szczególności, a uświetnienia zabawy w ogólności.

Główną wygranę stanowiła krowa... *żywa* (jak to wyraźnie, choć może nieco zbytecznie opiewał przylepiony na rogach szlachetnego tego zwierzęcia napis) oceniona przez kompetentnych na rs. 40, a która dziwnym zbiegiem okoliczności do dziś dnia, pomimo w dalszym ciągu odbywającej się loterji, pozostała w kole. Wspomnieć także wypada, iż obywatel jakiś z okolicy, chcąc, jak twierdzą złośliwi, zrobić alluzję do miejscowej inteligencji, ofiarował na tenże cel.. osła, który wszakże z niewiadomych dla piszącego te słowa powodów, przyjęty nie został — ku wielkiemu strapieniu tych wszystkich, którzy rozum zostawiając rodzajowi ludzkiemu, jako jego atrybut wyłączny, — od zwierząt przedewszystkiem i tylko wymagają pożytku.

Na ten raz ograniczę się opisaniem samej tylko loterji, celem bowiem korespondencji niniejszej było okazanie; że i u nas dzieją się rzeczy, o których się ani śniło filozofom. Postaram się jednak od czasu do czasu dostarczać czytelnikom *Kurjera* szczegółów, dotyczących już to ruchu umysłowego, już to życia towarzyskiego w Pułtusku, nareszcie danych, świadczących o ciągłych postępach miasteczka pod względem „wyglądu“ zewnętrznego (przepraszam za to wyrażenie szanownego wykazywacza błędów językowych z *Gazety Polskiej*).

Na zakończenie niech mi wolno będzie następującym, choć *purum* częstochowskiego autoramentu wierszem, przekazać potomności wdzięczność mieszkańców Pułtuska dla szanownych pań i panów, zajmujących się urządzeniem zabawy.

O wy, coście do dzieła przyłożyli ręki,
Poświęcając swe trudy, głowy albo wdzięki,
By cierpiącym łzy otrzeć i osłodzić jęki,
Przyjmijcie od pułtuszczan nieskończone dzięki.
Lecz na przyszłość, gdy chcecie by ofiarność wzrosła,
Urządzając loterję, przyjmijcie i... osła! — *...z Z...*

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Francuzi, pisze kronikarz paryzki *Biblioteki Warszawskiej*, dają nam piękny przykład uczczenia wielkich pisarzy swoich. Co rok w rocznicę skonu Kornela i Moliera dwa pierwsze teatry w Paryżu: Francuzki i Odeon, przedstawiają arcydzieła tych mistrzów, a oprócz tego małą sztuczkę osnutą na jakiemś zdarzeniu z ich życia. Sztuczki te pisane zazwyczaj przez początkujących autorów, podawane są do konkursu: dyrekcja teatrów wybiera z nich najlepszą. Częstokroć miejsce sztuczki zastępuje wiersz na cześć zmarłego. Coroczne te widowiska po znacznie zniżonej cenie, mają charakter prawdziwie popularny.

W tym roku rocznicę skonu Kornela, obchodzono przedstawieniem *Horacjuszów* i pięknym poemacikiem Alberta Delpit. Czyżby teatry nasze nie mogły zaprowadzić podobnych widowisk w rocznicę śmierci Korzeniowskiego i Fredry, a nawet dawniejszych od nich: Bogusławskiego i Franciszka Zabłockiego.

Nawiasowo dodamy, że setna rocznica urodzin założyciela sceny polskiej, przeszła w 1860 r. bez śladu i że w *roku przyszłym* przypada setna rocznica pierwszego wystąpienia Wojciecha Bogusławskiego na scenie warszawskiej.

= W dopełnieniu wiadomości naszej o budowie kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, powiedzieć możemy, iż w roku obecnym wykończony zostanie cały fronton wraz z wieżami dotąd wyprowadzonemi dopiero do jego wysokości, tudzież bocznemi portykami. W roku przyszłym ma zostać wykończone sklepienie, na co istnieje już gotowy fundusz. Na dalszą budowę wież, funduszów dotychczas nie ma.

= Z dniem 1 stycznia 1877 r., w guberni warszawskiej, było Instytutów naukowych 493, (w miastach 66, w powiatach 427,) w tej liczbie wyższych i średnich szkół 360, rzemieślniczo-niedzielnych 12, prywatnych 11, kantoratów ewangielickich 104, seminarjum nauczycielskie 1, szkoła wzorowa przy temże seminarjum 1, rzymsko-katolickie duchowne seminarjum 1. Liczbę uczących się stanowiło chłopców 14827 (czyli 65_2%), dziewcząt 8465 (czyli 34_8%), razem 23 292. W porównaniu przeto z rokiem 1875, w r. 1876 liczba uczących się zwiększyła się o 216. Stosunek zaś uczących się do ludności jest następujący: na 1000 mieszkańców chłopców 35_4, dziewcząt 19_3, czyli w ogóle na 1000 mieszkańców 27_2. W bibliotekach szkół guberni warszawskiej znajduje się dzieł i broszur: tytułów 5000 tomów 75 860, różnych innych pomocy 15 485; w gabinetach: narzędzi fizycznych 653, innych naukowych przedmiotów 2658.

= Jedna z piękniejszych w kraju a z kościołów kaliskich najpiękniejsza świątynia, pod wezwaniem N. Marji Panny, została wewnątrz starannie odrestaurowaną. Zewnętrzna jednak odnowa nie wyszła jej na dobre i źle świadczy o estetycznym smaku kierującego robotami. — Starożytny bowiem gmach kolegjaty pomalowany został na jasno kanarkową barwę dziwnie kontrastującą z poważnym i surowym charakterem architektonicznym starożytnego domu Bożego.

---

także jeden z dawnych moich kolegów szkolnych. Kiedyś (o miłe wspomnienia) wspólnie wycieraliśmy z sobą kurze ławek szkolnych; później los nas rozdzielił: ja po szczeblach kilkunastu tysięcy rymowanych wierszy wdrapałem się w mglistą krainę marzeń i poezji — a Cyrjak poszedł realną drogą pracy, poważnej nauki i został profesorem kaligrafji. Ta myśl, że na swojem stanowisku przyczynia się do szczęścia ludzkości, pracując nad jej oświatą — napawała go dumą, która się objawiała na zewnątrz poważnemi ruchami i zamyślonem czołem. I w tej chwili stał poważny, zamyślony pod drzewem — z ciemnych jego ócz tryskały iskry kaligraficznego genjuszu, myśl jego pracowała zapewnie nad wynalezieniem nowego ozdobnika do lit. N., a palcami małej białej ręki (była to słaba strona jego wielkości) przebierał niby po strunach harfy po długiej brodzie, którą zwyczajem mędrców starożytnych starannie pielęgnował. Zbliżyłem się ku niemu.

— Dla czegóż tak się odosabniasz? — spytałem.

— A cóżbym tam robił w towarzystwie? — Ty wiesz dobrze, że mnie próżne i czcze rozmowy nie bawią, ja jestem człowiekiem na serjo. Tu chwycił się znowu palcami za brodę, jak człowiek próbujący grubości sukna.

— Ależ damy są same, należałoby podać rękę.

— Czy myślisz, że to wypada?

— Dla czegóż nie, wszak widzisz, że ja prowadziłem siostrzenicę.

— Co innego ty — widzisz, ja jestem człowiekiem ze stanowiskiem.

— Dla tego będziesz prowadził starszą damę, jest to kobieta miła, wykształcona.

— Wykształcona? — Więc widziałeś jej pismo?

U Cyrjaka kaligrafja była miarą wykształcenia; pismo — to charakter — mawiał. I nie mógł nigdy przebaczyć Napoleonowi, że nieczytelnie bazgrał.

— Gdyby ten człowiek umiał pisać ładnie — powtarzał nie raz — byłby stanął u szczytu wielkości.

Uspokoiłem więc obawę jego względem cioci, zachwalając jak mogłem jej pismo, którego nigdy nie widziałem.

To dobrze rzekł poważnie — bo widzisz, mnie nic bawi towarzystwo ludzi niewykształconych.

— Więc chodź.

Wziąłem go za rękę i poprowadziłem go przed oblicze cioci.

— Pan Cyryjak P. profesor!!! — rzekłem uroczyście, potem spiesznie podałem rękę Paulince i ruszyliśmy naprzód.

Paulinka często jeszcze zwracała główkę w stronę Minerwy, ja patrzyłem przed siebie, szukając wśród kamieni najwygodniejszej drogi dla jej drobnych nóżek.

W tem nagle ujrzałem Lolusia biegnącego ku nam w największym negliżu i przestrachu. Nie wiedziałem co począć w tym wypadku z moją towarzyszką. Widok był tego rodzaju, że należało spiesznie spuścić kurtynę i napisać na wierzchu: „damom i dzieciom wstęp wzbroniony“.

W braku kurtyny chwyciłem się innego sposobu.

— Niech pani zamknie oczy — rzekłem do Paulinki, która zwrócona w stronę Minerwy, nie widziała jeszcze tego, com ja widział.

— Czemu mam nie patrzeć? spytała.

— Później powiem, teraz zamknij pani oczki i nie patrz przed siebie.

Pokazało się, żem niewłaściwy wybrał sposób. Kobiecie powiedzieć: „nie patrz“, znaczy tyle, co zachęcać ją do patrzenia. Ciekawość przemogła. Paulinka spojrzała — potem krzyknęła i spłoniona uciekła do ciotki. Loluś nie zważał na krzyk, na przyzwoitość, przypadł do mnie zdyszany, przestraszony i chwycił mnie za rękę.

Gdyby nie przestrach, mógłbym mniemać, że kuzynek zrobił jakieś wielkie zoologiczne odkrycie w dziedzinie komarów i much, i zapomniał się, jak grecki mędrzec leżący ze słowem „eureka“ na ustach.

— Pa... pa... pa... panie! — zawołał zdyszany.

— Ależ panie Karolu, co panu jest — może wilk?

— Nie — jestem o... o... o... kra... dziony!

— Jakim sposobem?

— Spałem — zdrzymnąłem się trochę — suszyłem się i okradziono mnie. Tyle zostało, co na mnie.

Było to bardzo nie wiele, bo oprócz bucików, rękawiczek, krawatki i kukera, Loluś mało co więcej miał na sobie.

Uspokoiłem go jak mogłem — wziąłem pod rękę, odprowadziłem na bok w krzaki jak Ulissesa i poszedłem szukać złodzieja.

Szczęśliwie trafiłem na trop: na kamieniach otaczających Smytniańską polanę i na ścieżce wiodącej do szałasu, widziałem leżące niektóre części ubrania zcologa, jak roćwiertowane członki brata Medei. Widocznie złodziej w pospiechu je pogubił. Pozbierałem je i ostrożnie szedłem za śladem. W krzakach na prawo od szałasu coś zaszeleściało — zbliżyłem się po cichu. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

= Przed paroma dniami wspominaliśmy o niedorzecznych plotkach obiegających po mieście. Rzecz już przeszła i wpadła w zapomnienie. Ale doprawdy pojąć nawet trudno jakim sposobem takie głupie wieści Bóg wie gdzie spłodzone i Bóg wie jak i zkąd rozsiewane mogą znaleźć wiarę.

A jednak byli tacy, co naprawdę lękali się jakiejś zapowiedni na czas naznaczony, który przeszedł najspokojniej, tak jak zresztą wszystkie inne dnie w roku, z tą chyba różnicą, że miast zapowiedzianej poswarki pomiędzy ludnością chrześcijańską a starozakonną, widzimy prawdziwy potop z nieba, który tak chrześcijańską jak i starozakonną ludność płażył ulewnym i ani na chwilę nieustającym deszczem.

I czy uwierzycie, byli jednak tacy, którzy kazali nowe zamki i zasuwy do drzwi porobić. W niektórych miejscach drzwi wchodowe podpierano drągami lub gwoździami zabijano. Byli tacy którzy umyślnie opłacali stróżów jako rękojmie bezpieczeństwa, któremu nikt nie myślał zagrażać.

Pomiędzy innemi zdarzył się wypadek, że pan B. H. utrzymujący zakład rzeźbiarski przy ulicy Dzikiej, mając w biegu zajęć swoich, do zbudowanego przez siebie grobu familijnego przenosić ciała zmarłe i obstalowany ustawić pomnik, kazał zrobić trumnę większych rozmiarów, i takową wnieść do swojego prywatnego mieszkania znajdującego się obok pracowni.

Ta trumna wydała się dla niektórych sąsiadujących z pracownią rzeźbiarską jakąś okropną groźbą.

Byli tacy którzy twierdzili, że przechowane są w niej jakieś ciała i cały zapas zbójeckich narzędzi dla dokonania strasznych rzeczy. Na szczęście pan H. którego właśnie tego dnia nie było w Warszawie, powrócił do domu i rzecz cała wyjaśniła się najdokładniej. Trumna naturalnie była zupełnie pustą.

Owóż należałoby raz już dokładnie wiedzieć co trzymać należy o wszystkich tego rodzaju śmiesznych plotkach i baśniach.

W mieście panuje najzupełniejszy spokój, *nie ma* powtarzamy *nie ma* żadnych rozterek pomiędzy jedną a drugą warstwą ludności.

Nie należy więc wierzyć żadnym ani miejscowym ani przychodzącym z zewnątrz plotkom i insynuacjom, gdyż przechodzą one u nas bez najmniejszego znaczenia, a ci którzyby do nich jakąkolwiek bądź wagę przywiązywać chcieli, wystawią się tylko na pośmiewisko ogólne i doprawdy zasłużą na to.

= Według sprawozdania warszawskiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami za r. 1876, towarzystwo liczyło 7-miu członków honorowych i 941 członków rzeczywistych. Towarzystwo miało na uwadze wszystko, co tylko ma wpływ na odpowiednie obchodzenie się ze zwierzętami, udzielając zarazem nagrody różnym osobom za gorliwą ich działalność na korzyść oddziału i karcąc źle obchodzących się ze zwierzętami. Fundusze towarzystwa w d. 1 stycznia 1876 r. wynosiły rs. 5125 kop. 84 wpłynęło w ciągu tegoż roku rs. 2937 kop. 96. wydano 3649 kop. 52, powinnoby się przeto znajdować z dniem 1 stycznia r. b. rs. 4414 kop. 28, było jednak tylko rs. 2824 k. 20. Brak rs. 1590 kop. 8. jest deficytem zrządzonym przez zarządzającego interesami towarzystwa.

= Onegdajszy pożar w majątku Okęcie, trwał do dnia wczorajszego do południa. Ogień zniszczył dwie młocarnie oraz stodoły ze sprzętem pszenicy z żytem i owsem. Ze stojącej obok stodół owczarni zarodnej wyprowadzono około 1500 sztuk owiec. Pierwszy ratunek podał sołtys z Wilanowa Fryderyk Satel, który przybył na miejsce wypadku z sikawką i beczkami. Straty wynoszą siedmdziesiąt tysięcy rubli. Budynki i krestencja były ubezpieczone.

= W dniu wczorajszym, z przyczyny niepogody, w żadnym teatrzyku ogródkowym nie było przedstawienia.

= Bawi obecnie w Warszawie p. Damenez, wspólnik firmy Havas, Lafitte et comp. a zarazem dyrektor paryzkiej ajencji anonsow zagranicznych. Pan Damenez przyjechał tutaj w celu rozprzestrzenienia u nas agentury zagranicznych anonsów.

= W bieżącym tygodniu Józef Brandt zapowiedział swój przyjazd do Warszawy. Ponieważ zaś Siemiradzki bawi tu od kilku dni, jeżeli jeszcze Matejko dotrzyma słowa, to Warszawa posiadać będzie jednocześnie w swych murach trzech najznakomitszych przedstawicieli sztuki rodzinnej.

= Jeden z właścicieli domu w środku naszego miasta położonego, urządza odpowiednio sklep wyłącznie do czasowych wyprzedaży przeznaczony. Kupcy wysortowujący towary, a szczególniej chcący zwinąć swe handle, mogą mieć gotowe miejsca do wyprzedaży resztek. Sądzimy, iż nie mniej byłby on przydatnym dla kobiet zajmujących się w domu wyrobami dla zbytu, dla rękodzielników nie mających środków do otwarcia własnych sklepów, oraz dla przybyłych na targi z prowincji i zagranicy. O ile wiemy sklep będzie obszerny i podzielony na oddziały. — Pomysł podobnego sklepu istotnie zdaje się być praktycznym i może oddać handlującym nie małe usługi.

= W dalszym ciągu koncerów symfonicznych urządzonych w ubiegłym zimowym sezonie przez dyrektora konserwatorjum muzycznego Warszawskiego, daną będzie w ciągu jesieni serja takichże koncertów symfonicznych, w piętnastodniowych odstępach. Pierwszy taki koncert odbędzie się dnia 14 października w godzinach południowych.

= Artyści dramatyczni Teatrów Warszawskich uradowani powodzeniem pani Modrzejewskiej, która stała się prawdziwą chlubą naszej sztuki, zamierzają przesłać jej zbiorowy telegram z wynurzeniem radości i koleżeńskich uczuć.

= Opera inspektora konserwatorjum muzycznego p. Brzowskiego „Allarvello“ do której libretto dorobił ś. p. Chęciński, wkrotce grana będzie we Florencji. Przekład libretta uskutecznił p. Quattrini. Oddzielne numera tej opery wykonane będą przez siły wokalne konserwatorjum na wkrótce mającym się odbyć koncercie p. Brzowskiego.

= Wczoraj w południe na Krakowskiem Przedmieściu omnibusowi Nr 33 przytrafił się wypadek...

Pękła mu oś...

Byłoby to jednak niczem jeszcze, — gdyby przy tej okoliczności nie wypadli zeń pasażerowie, pomiędzy którymi parę kobiet...

Jedna z nich dość znaczny wskutek tego szwank poniosła.

= Przypominamy, że pierwszy koncert w towarzystwie Muzycznem odbędzie się w dniu jutrzejszym.

= Szkoła śpiewu p. Witolda Aleksandrowicza w Medyolanie doznaje powodzenia. Z uczniów jego czterej otrzymali *engagement* do rozmaitych włoskich teatrów. Między innemi p. Ludwik Wierzbicki w sezonie jesiennym śpiewać ma na scenie w Rovigo.

= Pani Wanda Miller Czechowska przez nadchodzącą zimę występować będzie na scenie w Rio-Janeiro, dokąd świeżo zaangażowaną została. O ile wiemy na dalszy czas, począwszy od karnawału, artystka dotąd jest wolną. Czy nie możnaby jej jakiś czas pozyskać dla opery naszej?

= Dobry to przysmak trufle, ale szkoda, że zbyt rogi, bo z za granicy, z daleka sprowadzany.

A przecież i u nas trufli znajduje się podostatkiem. Obfituje w nie łomżyńska i suwalska gubernia. W Łomży często można je kupować za stosunkowo bardzo tanie pieniądze. Obecnie donoszą z kaliskiego, że i tam w majątku Szczypiorna, często na trufle natrafić można.

Krajowe trufle ustępują podobno nieco francuzkim perygordzkim — brak im bowiem soczystości, która w oczach — a raczej w podniebieniach smakoszów, stanowi najcenniejszą ich zaletę. Bądź co bądź, nasze trufle krajowe wybornie, jako przyprawa do potraw używane być mogą.

Wartoby więc, aby się ktoś zajął przyrządzaniem z naszych krajowych trufli konserw na sposób francuzki, boć i za to wydajemy za granicę sporo grosza, któryby mógł pozostać w naszej kieszeni i zwiększyć bogactwo kraju.

= Szkoła niedzielno-handlowa w dniu 9-go września, zamknęła rok szkolny 1876/7, rozpoczęty dnia 24-go września 1876 r. Z liczby 526 uczniów zapisanych przez obadwa półrocza, ubyło w ciągu roku 131 — w chwili zatem zamknięcia roku szkolnego, było uczniów 395. Wszystkie klasy, tak przygotowawcza jak i cztery następne, podzielone były każda na dwa oddziały. Z ukończenia całkowitego kursu, otrzymało patenty 30 uczniów — promocje zaś z niższych do wyższych klas udzielono 219 słuchaczom. Wykłady w szkole handlowej-niedzielnej, odbywały się przez rok cały w niedziele i święta od 8-mej rano do godziny 2-giej po południu. Ciało nauczycielskie szkoły, składało się z czternastu osób.

= W Mławie, zdala dotąd będącej od wszelkiego większego ruchu handlowego, skutkiem otwarcia kolei nadwiślańskiej, poczynają powstawać kantory komisowo-ekspedycyjne zakładające byt swój na pośredniczeniu i ułatwianiu stosunków handlowych.

= Od mieszkańców ulicy Nowogrodzkiej, otrzymujemy listy, w których dopominają się dla swej ulicy o chodnik asfaltowy i wodociąg, a zwłaszcza o ten ostatni.

= Dziś wyszedł z Warszawy na teatr wojny drugi pociąg sanitarny, złożony z 20 wagonów.

= Pan Wincentuy Rapacki wykończa nowy dramat w 5-ciu aktach p. t. „Klonowicz.“ O ile nam wiadomo dramat ten, tak ze względu na temat jak również na opracowanie, jest bardzo interesujący.

= W przyszłym miesiącu kościół archikatedralny św. Jana, ma otrzymać nowe organy, dawno już za granicą u jednego ze sławniejszych organmistrzów zamówione. Koszt ich wyniesie kilkanaście tysięcy rs. i będzie pokryty częścią z funduszów kościelnych, w części zaś z funduszów miejskich. Na inauguracyjnej uroczystości będzie též wykonana po raz pierwszy przy akompaniamencie tego instrumentu wielka msza orkiestrowa, kompozycji pana Brzowskiego, inspektora konserwatorjum, której instrumentację, dopiero w ostatnich czasach autor całkowicie ukończył.

= Z jednej z niemieckich gazet dowiadujemy się, iż ajent jednego z warszawskich bankierów miał niedawno dokupić w Wiedniu 900 wagonów i 10 lokomotyw, przeznaczonych do Rumunji.— Taż sama gazeta zapewnia, iż ajent ów traktuje z jedną z mniejszych dróg pruskich o przedaż całego jej taboru na ten sam cel.

— Najświeższą nowością bibljograficzną zajmującą szczególnie miłośników numizmatyki krajowej jest tylko co wyszły *Nowy skorowidz monet polskich ułożony przez gorliwych zwolenników numizmatyki. Warszawa drukiem Józefa Ungra 1877.*

Temi zwolennikami są znani ze swoich gruntownych wiadomości numizmatycy warszawscy: Józef Zelt i Karol Beyer.

Wykonali oni pracę nader pożądaną dla zbieraczy, gdyż pierwszy Skorowidz wydany w r. 1847 przez Ignacego Zagórskiego oddawna już z handlu wyczerpany został. Niniejszy zaś jest nierównie zupełniejszy, poprawny krytycznie, i doprowadzony w spisie monet do roku 1864, w którym mennica warszawska została zamkniętą.

= I szkolnej czapce nie zawsze dowierzać można. Wareckim placem szedł sobie chłopczyna, uczeń drugiej klasy, jednego z tutejszych rządowych zakładów naukowych. W drodze zawiązał z nim rozmowę jakiś wyrostek, mający na głowie szkolną mundurową czapkę. Rozmowa toczyła się o sprawach szkolnych, wykładach, planie nauk i t. p. Nareszcie nieznajomy poprosił o wypisanie mu książek do nauki używanych. Chcąc temu życzeniu uczynić zadość, chłopiec wraz ze swoim towarzyszem wszedł do sieni domu i tu położywszy pakiet trzymanych w ręku książek, wziął się do pisania. W tej chwili nieznajomy pochwycił parę książek i puścił się z niemi na ulicę, pozostawiwszy zdumionego tym postępkiem mniemanego kolegi chłopczynę.

= Targ prazki w tygodniu od dnia 7 do 15 b. m. pod względem dostawy bydła rogatego mniej był ożywiony, jak w poprzednim tygodniu. Przypędzono go bowiem sztuk 1212, z tych stepowych wołów 1201, które sprzedano w zupełności. Krów wcale na targu nie widziano. Za to większa była dostawa wieprzów (3700), cieląt (480), owiec (3500). Przez rogatki przewieziono różnego mięsiwa 4014 pudów. Ceny targowe chleba, mięsa, drzewa i węgla kamiennego utrzymały się w tej jak poprzednio wysokości.

= Kiedy po bujnych niwach już tylko zabielą rżyska a wiatr jesienny powieje chłodem, wiejscy pasztuszkowie rozniecają ognie po polach. Mech i rżyska dostarczają paliwa, pieczone ziemniaki smacznego pożywienia — nieciosane skrzypki — wesela. To téż młodsza nawet dziatwa wyciąga wtedy w pole za starszemi.

Ale uroczy ten sielski obrazek ma i smutną stronę. Oto, kilkanaście pacholąt corocznie ginie od owych sobótek.

Tak np. świeżo donoszą nam z powiatu kieleckiego o dwóch podobnych wypadkach.

We wsi Samsonowie pięcioletnia Tekla Niebudek a we wsi Góra Miedziana czteroletnia Marjanna Żelazna, znalazły wczesną śmierć w skutek silnego popatrzenia przy ogniskach w polu.

= Rozpoczęte z wiosną r. b. budynki doprowadzone być muszą po szczyt i przykryte dachem przed nastaniem zimy. Ponieważ niektóre z nich zaczęto budować dopiero wśród lata, dla przyspieszenia przeto roboty, rzemieślnicy pracują nieustannie niemal przez całe dnie i noce nie opuszczając fabryki ani na chwilę. Patrząc wszakże na ten gorączkowy pospiech około wznoszenia siedzib ludzkich, nasuwa się na myśl przysłowie o tandetnym sztychu, niezbyt pomyślnie wróżące dla przyszłych lokatorów powstać mających mieszkań.

= Dnia 6 września odbył się w Radomiu koncert pp. Karesza i Brodowskiego, z współudziałem panny Rewolińskiej. Zachęceni powodzeniem koncertanci, powtórnie wystąpili na estradzie w dniu 16 września.

= Od 7 do 10 sierpnia w obrębie Królestwa po wstały trzy pożary — jeden z nieostrożnego obchodzenia, dwa z niewiadomej przyczyny. Straty z nich wynikłe, w ubezpieczonych ruchomościach i nieruchomościach wynoszą rs. rs. 1980, w nieubezpieczonych rs. 2819 kop. 40 — razem rs. 4799 kop. 40.

= W zeszłą niedzielę odbyła się sesja elekcyjna arcybractwa Pocieszenia Najświętszej Marji Panny, w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej. Po odczytaniu rachunków z roku ubiegłego i odebraniu składek rocznych na światło, wsparcia i pogrzeby podupadłych członków bractwa, przystąpiono do wyborów.

Obrani: Przeorem bractwa p. Adam Jamiołkowski, seniorami: pp. Jan Lewicki, Józef Wróblewski, Józef Ifrymów, Józef Gackiewicz, Józef Pawłowski i Marcin Muszyński; sekretarzem Leon Trafilski, podskarbim Wład. Stachurski, vice podskarbim Stanisław Burniak.

Po ukończeniu wyborów odbył się wewnątrz kościoła pochód procesjonalny w czasie którego odśpiewano hymn: „Te Deum laudamus."

— (*Art. nad.*) — Niedawno donosiły kilkakrotnie gazety, że ceny amerykańskich maszyn do szycia, znacznie obniżone zostaną w skutek wydanych a kończących się patentów, na niektóre niezbędne części przy maszynie.

Dla Ameryki ma to swoje znaczenie, albowiem dotychczas kosztowały te same maszyny na miejscu jeszcze raz tyle co u nas, jednakże mylne jest mniemanie, jakoby same patenty były tego przyczyną. Nabycie patentu nie mogło być nikomu odmówionem, kto opłacił od tego podatek, niewiększy jednakże jak 3 dolary.

Maszyny te zatem, ze względu na tak niską opłatę, mogły być w Ameryce już oddawna taniej sprzedawane. Że tak jednakże nie było, przyczyniała się głównie zastrzeżona patentem kontrola, dość uciążliwa przy zakładaniu nowej fabryki, a ztąd liczba fabryk maszyn do szycia w Ameryce była dotychczas bardzo małą.

Drugą przyczyną był tamtejszy sposób sprzedaży, połączony z tak znacznemi kosztami, że czysty zysk fabrykanta amerykańskiego, nie większy był może, jak zysk, który fabrykant niemiecki na tym samym lub podobnym artykule zarabia.

Osmego maja skończył się ostatni patent, tak zwany Bachelda i z tym dniem obniżyła największa fabryka maszyn do szycia, o połowę ceny swoich wyrobów, a tem samem wprowadziła redukcję, jakiej w rocznikach przemysłu jeszcze nie było. Rozumie się samo przez się, że i inne fabryki zmuszone były tym przykładem do obniżania cen swoich wyrobów. Redukcja ta jednakże nie może wywrzeć wielkiego wpływu w naszym handlu, ponieważ te same maszyny, które obecnie po 30 dolarów w Ameryce sprzedają, u nas już od dawna po tej samej cenie nabyć można.

= W interesie nosów mieszkańców Warszawy uprasza się kogo należy o kadzenie jałowcem ulic na których odbywa się oczyszczanie miejsc ustępowych za pomocą aparatu Bergera.

Do najnieszczęśliwszych pod tym względem liczy się ulica Piwna; nie ma bowiem dnia, żeby w niej rzeczona wyżej operacja nie zanieczyszczała i tak już niezbyt świeżego powietrza.

Wszakże jałowiec nie jest zbyt drogi, i sądzimy, że byłby to najlepszy sposób zapobiegania w danym razie rozchodzeniu się po ulicach nieprzyjemnej woni.

— Jutro w pałacu Brühlowskim w Warszawskim Damskim Komitecie zostającym pod prezydencją hrabiny E. P. Kotzebue przyjmować będzie ofiary na korzyść "Krzyża Czerwonego" jenerałowa *Golikowowa*.

— Journal d'Odessa komunikuje, iż w tych dniach przybędzie tam statek angielski zwany „Ville de Dunkerque." Statek rzeczony przygotowany i przeznaczony jest dla towarzystwa „Czerwonego krzyża."

— Przy korsuńskich kopalniach węgla kamiennego w pow. bachmuckim, gub. ekaterynosławskiej z Najwyższego dozwolenia, założoną została szkoła górniczo techniczna, imienia S. S. Polakowa. Uczniowie tej szkoły, po ukończeniu całego kursu, korzystają z przywilejów określonych § 133 ustawy dla szkół powiatowych.

⚭ Dnia 15 września r. b. w kościele Ś-go Józefa, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panem Janem Wąsiewiczem, budowniczym z Krakowa, a panną Anielą Krzyżanowską, córką Alberta, Radcy Dworu, b. oficera b. wojsk Polskich, i Jadwigi z Dulembów małżonków Krzyżanowskich. —15453—

⚭ W dniu 20 sierpnia (1 września) r. b. na Wołyniu w kościele parafjalnym annopolskim, został zawarty związek małżeński pomiędzy p. Gabrjelem Petrulewiczem, doktorem, a panną Joanną Szpilewską obywatelką. Błogosławieństwa udzielił brat panny mlodej ks. Stefan, w obecności miejscowego proboszcza i familji. —15459—

PANI MODRZEJEWSKA W AMERYCE.

W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy nowy transport korrespondencyj i wycinków z dzienników.

Powodzenie było rzeczywiście bezprzykładne. Widać to z entuzjazmu krytyki, która tam zazwycz j bardzo chłodno roztrząsa kwestje artystyczne. W sprawozdaniach co chwila napotykać można wyrażenia jak np.

„...Był to cudowny tryumf sztuki, który wzbudził w całej publiczności niepomiarkowany zapał..."

albo:

„...Wejście jej sprawiło najzupełniejsze wzburzenie..."

albo jeszcze:

„...Pani Modjeska sprawia najzupełniejszy przewrot w rocznikach artystycznych...."

Tłomaczymy dosłownie.

* *

Daily Morning Call, z 21 sierp. 1877 pisze: „Tak zupełne i najmniejszej wątpliwości nie podlegające powodzenie, jakie ubiegłego wieczoru miała pani Helena Modrzejewska, jest wypadkiem bardzo rzadkim szczególniej wśród narodu zbyt skłonnego do bezceremonialnej krytyki. Od samego początku widać było, że jakaś „nowa gwiazda" wschodzi na dramatycznym widnokręgu, zaćmiewając swym blaskiem naszą angielską konstellację.

Pani Modrzejowska szczęśliwy uczyniła wybór sztuki, zawierającej w sobie tyle interesujących scen i nastręczającej szerokie pole popisu dla wysokiego talentu, jakim natura obdarzyła artystkę.

Głos jej prawdę mówiąc nie jest silny, lecz za to głęboki i dźwięczny. Angielski jej akcent jest dosyć dobry, zwłaszcza gdy się weźmie na uwagę krótki czas, jaki miała dla wydoskonalenia się w nim i chociaż w wymowie jej przebrzmiewa coś cudzoziemskiego, jest jednak miłą i nie razi ową chrapowatością tak pospolitą w ustach cudzoziemców mówiących po angielsku.

Bądź co bądź akcent ten bynajmniej nie wydaje się przykrym dla ucha w „Adrjannie Lecouvreur", jakby to może było w sztuce w duchu czysto angielskim. Lecz o tem wiele byłoby do powiedzenia, niechaj wymowa jej będzie jaką chce — artystka ta posiada niezwykły dar czarowania publiczności.

Scena z komedji wyjaśniająca pierwszy akt „Adrjanny Lecouvreur" odegrana była z nadzwyczajną gracją i wdziękiem. W scenie odbywającej się w salonie księcia de Bouillon, artystka wykazała całą swą tragiczną potęgę, a w chwilach powolnego konania w całym teatrze zaległa grobowa cisza, wszystko zamarło i zachwycało się artystką do chwili opuszczenia kurtyny. Potem kilkakrotnie wywoływano p. Modrzejewską i zasypano ją bukietami. Głośne „brawo" — rzecz prawie niesłychana w amerykańskich teatrach, grzmiały bez końca."

Ze wszystkich stron sypały się bukiety, okrzykom nie było miary.

Oto jeszcze ciekawy szczegół.

Jeden z korrespondentów pisze do nas.

„Jak się przekonacie z afisza, który dołączam, bo mógłby służyć za wzór afiszom warszawskim, pani Modrzejewska miała grać tylko przez sześć wieczorów i jeden poranek, co u nas znaczy tydzień. W następnym zaś tygodniu miała występować oddawna już zaangażowana znakomita artystka amerykańska 22 letnia,

piękniejsza niźli poetów marzenia
pani Rose Eytinge.

Otóż po teatrze pani Rosa przybywa wraz z innemi artystkami do mieszkania pani Modrzejewskiej i upadłszy przed nią na kolana oświadczyła, że nie ośmieli się po niej wystąpić, jak chyba w razie, gdyby polska artystka zechciała ją wesprzeć swoją radą i pomocą.

Oczywista rzecz, iż to przyrzeczono.

Nazajutrz jednak przybył z rana Mac Cullough dyrektor kalifornijskiego teatru i oświadczył że owa poczciwa Rosa przyszła do niego z propozycją, iż ustępuje ze swojego zakontraktowania cały tydzień następny, byleby przez ten czas występowała *genjalna polska artystka*.

Wypadek to jedyny może w amerykańskich teatralnych rocznikach.

Uszczęśliwiony, dyrektor przyleciał, jak to już powiedziano, do pani Modrzejewskiej, a gdy się zgodziła na tę propozycje, przesłał Róży Eytinge jako podarunek i pewien rodzaj wynagrodzenia, 500 dolarów w złocie (około 1000 rs. według dzisiejszego kursu). Tak więc przez cały tydzień będziemy podziwiali naszą rodaczkę w roli Adrjanny, a dociero w sobotę ma zamiar wystąpić w roli Ofelji, zaś w następnym tygodniu w roli Julji.

Notabene trzy sceny z Ofelji będzie grała po polsku. Tego zażądał sam dyrektor teatru gdyż przed paroma tygodniami słyszał ją deklamującą *Wiochnę* Lenartowicza.

We wszystkich wystawach sklepowych umieszczone są portrety pani Modrzejewskiej, skwapliwie rozkupywane przez zentuzjazmowanych yankesów."

We wczorajszym sprawozdaniu zaszła pomyłka w przytoczeniu nazw dwóch dzienników z których wyjątki zamieściliśmy.

Czytać należy *Daily Morning Call.* i *The Mail*. Z wycinków trudno się było dokładnie dorozumieć i dla tego podano nazwy innych gazet.

Kronika Zagraniczna.

× Z Paryża donoszą: Wiadomo, że Wolter umarł w domu margrabiny de Vilette, przy ulicy noszącej teraz jego nazwisko. W skutek zastrzeżenia uczynionego w testamencie margrabiny, okna pokoju, w którym znakomity pisarz zakończył życie, nie były wcale otwierane, i mają pozostać nadal zamknięte aż do setnej rocznicy jego śmierci. Warunek ten uszanowano nawet podczas rewolucji. Ponieważ w roku przyszłym minie sto lat od zgonu Woltera, nastąpi więc w dniu pamiątkowym uroczyste otwarcie okien żałobnego pokoju.

× Wydział krajowy galicyjski jak donoszą ze Lwowa, przygotowuje projekt przywrócenia zakładu podrzutków, który najbliższemu sejmowi ma być przedstawiony do zatwierdzenia. Przywrócenie instytucji podrzutków jest kwestją konieczną i naglącą. Coraz liczniejsze zbrodnie dzieciobójstwa i podrzucania dzieci w Galicji, wymownym są dowodem potrzeby tak filantropijnego zakładu, który we wszystkich krajach istnieje, a pożyteczność jego każde społeczeństwo uznaje.

× Z Bremy niedawno wypłynął do ujść Jeniseja pierwszy statek z towarami, szwedzki parowiec *Fraser*. Właściciel tego statku Aleksander Sibiriakow powierzył jego kierunek doświadczonemu żeglarzowi polarnemu Dallmanowi z Bremy. Podróż odbywa się na Tromsö, drogą odkrytą przez prof. Nordenskjölda, t. j. przez morze Karskie do osady rybackiej Korepowskoje na prawym brzegu ujścia Jeniseja pod 71° 20' szer. półn.

× W kwestji zmniejszania się ludności we Francji pisze p. Leon de Lavern w *l'Economiste Français* między innemi: „Ludność Francji zwiększała się zawsze, jednak zbyt powolnie,—w czasie zaś od 1851 do 1856 r. nadzwyczaj nieznacznie. Po tym perjodzie poczęła się wznosić widocznie, lecz wojna 1870 roku kosztowała Francję 550000 dusz, ta bowiem cyfra stanowiła w latach 1870 i 1871 przewyżkę zmarłych w stosunku od urodzonych. Zdawało się, że pokój da pomyślniejsze pod tym względem rezultaty. Wykaz statystyczny za r. 1873 zniweczył owe nadzieje. Przewyżka śmiertelności nad urodzeniami dochodziła do 101776 osób i nowe zatrważające pojawiły się symptomaty. W 25 departamentach liczba zmarłych przewyższyła nawet cyfrę nowonarodzonych. Trzeba środków na zaradzenie temu stanowi publicznej obojętności. Byt Francji stoi na karcie.. Zważmy iż ludność germańska i Anglji wzrasta corocznie do 400000 dusz co w ciągu lat 10 stanowi 4000000."

× Obecnie w San Francisco robiony jest projekt budowy drogi żelaznej z Kalifornji w głąb południowej Ameryki. Droga ma pójść przez Meksyk, państwa główne Ameryki i wdół Ameryki południowej. Długość projektującej się drogi relsowej wynosić będzie 11166 kilometrów nielicząc w to 5382 kilom.

sieci pobocznych drogi mających się zbudować celem połączenia drogi głównej z niektóremi najważniejszem portami. Wedle obrachowania gazet francuzkich budowa tej wielkiej drogi kosztować będzie 3 miliardy franków. (Kilometr prawie równy wiorście.)

Nekrologja.

† We środę 19 września r. b. jako w pierwszą rocznicę zgonu ś. p: Franciszka **Trzcińskiego**, emeryta, odbędzie się o godzinie **10-tej** rano Wotywa w kościele Ś-go Aleksandra, na które to nabożeństwo pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza. —15533—

† Za duszę ś. p. Leontyny **Jakiesz,** odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej w dniu 19 b. m. o godzinie **10-tej** z rana, na które zaprasza się Znajomych. —15334—

† Dnia 19 września r. b. to jest we środę, o godzinie **9½** z rana, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p. Stefanji z Zapiórkiewiczów **Lutyńskiej,** odbędzie się w kościele N. M. Panny na Nowem-Mieście żałobne Nabożeństwo, na które pozostałe dzieci Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszją. —15460—

† W kościele Przemienienia Pańskiego, dnia 19 września we środę o godzinie **9-tej** rano, za duszę ś. p. Karola **Kobylańskiego,** w bolesną rocznicę jego zejścia, odprawiać się będzie Msza św. żałobna cicha, przed sercem Marji, a o godzinie **10-tej** tegoż dnia odbędą się egzekwie żałobne, Wotywa przed wielkim ołtarzem i Msza św. żałobna za tę duszę świętobliwą, najgodniejszego, najlepszego i nigdy nieodżałowanego męża, na które w ciężkim i wiecznym smutku pozostała żona, Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zaprasza. Po skończeniu Nabożeństwa w Powązkach nastąpi pobłogosławienie grobu ś. p. Karola Kobylańskiego. 15474

† Ś. p. Antoni **Styrpejko,** obywatel guberni grodzieńskiej, po długiej i ciężkiej chorobie rozstał się z tym światem. Pozostała rodzina zaprasza Krewnych i Znajomych na wyprowadzenie zwłok jutro o godzinie **3-ej** po południu z kościoła parafjalnego Panny Marji na Nowem-Mieście, na cmentarz powązkowski. —15532—

— B. p. Karol **Magnus,** b. kupiec, przeżywszy lat 62, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności w dniu 17 września 1877 r. Pogrążona w żalu żona wraz z córkami, zięciami i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok, odbyć się mającą w środę, t. j. dnia 19 września, o godzinie **2-ej** z południa z mieszkania przy ulicy Trębackiej Nr 14, na cmentarz starozakonnych. —15514—

— B. p. Lemel **Jelenkiewicz,** b. ajent przysięgły Banku Polskiego w dniu 17 b. m. zakończył życie w 79 roku. Pozostali w głębokim smutku: żona, dzieci, wnuki i prawnuczki, zapraszają Krewnych i Znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 19 b. m. o godzinie **1-ej** po południu, z mieszkania przy ulicy Nalewki Nr 29, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —15518—

Przegląd polityczny.

Uwaga prasy w ciągu ubiegłego tygodnia skierowaną była głównie ku wypadkom wojennym pod Plewną, które dzisiaj jeszcze stanowczego rezultatu nie sprowadziły. Dzienniki zajmują się przeważnie podawaniem szczegółów dotyczących zdobycia Grywicy i walk jen. Skobelewa na lewem skrzydle.

Osman-basza dorozumiał się, że dlań jen. Skobelew na lewem skrzydle o wiele może być niebezpieczniejszym, niż wszystkie ataki od strony Grywicy, i dla tego w nocy zebrawszy swoje wojsko, uderzył o świcie 12-go z całą siłą na Skobelewa, pięć razy nadarmo próbując szczęścia i dopiero przy szóstym ataku udało mu się odbić stracone pozycje i pozbyć się niebezpiecznego przeciwnika.

Z Konstantynopola donoszą do *Timesa*, że komunikacja Plewny ze Sofją nie jest jeszcze przerwaną i że Porta wszelkiemi siłami stara się ściągnąć swoje rezerwy do Sofji, aby je ztamtąd bądź to jako posiłki Osmanowi-baszy, bądź też jako siłę odporną przeciw ewentualnemu najściu serbów użyć w potrzebie.

Z Białogrodu do *N. W. Tagblatt* piszą, iż między Niszem i Sofją stoi korpus turecki złożony z 25000 piechoty i 5000 kawalerji. Leszjanin zaś rozporządza 22000-ami ludzi i 120 działami.

Mehmed-Ali donosi, iż 14-go stoczył w okolicy Sinanu (Sinankiöi) zaciętą walkę przeciw 22 bataljonom piechoty, trzem pułkom kawalerji i 65 działom. Sinan leży między Bielą a Kacelewem trzynaście kilometrów na południo-zachód od drugiego, a 18 kilometrów od przeciwnego miejsca ku wschodowi oddalony.

Ks. Mikołaj Czarnogórski, według wiadomości z Niksiczu, odbył tamże swój wjazd tryumfalny. Prawie cała ludność skorzystała z prawa wolnego wydalenia się z miasta, tak że z 3800 mieszkańców pozostało obecnie w Niksiczu, 300 chrześcijan i 300 muzułmanów, a i ci wybierają się w drogę.

Jutro miał przyjść do skutku zjazd dwóch kanclerzy w Salcburgu, dokąd już podobno hr. Andrassy z Wiednia wyjechał. Rozmaite krążą pogłoski co do przedmiotu narady obu dyplomatów, między innemi wspominają o zamierzonej demonstracji wojskowej ze strony Niemiec na korzyść Rossji, lecz telegram berliński do *Pol. Cor.* stanowczo temu, jak i wielu innym przypuszczeniom politycznym zaprzecza.

Prussy nie uważają podobnie jak Anglja obecnej chwili za stosowną do wmieszania się pomiędzy strony walczące. *Nowoje Wremja* nawet powtarza pogłoskę, krążącą rzekomo w dyplomatycznych kołach Petersburga, według której Cesarz Wilhelm miał się wyrazić: „Mój kuzyn, Najjaśniejszy Cesarz Rossji nie może zawrzeć i nie zawrze wcześniej pokoju, dopóki całkowicie swojego celu nie osiągnie."

W sejmie węgierskim posypało się znowu mnóstwo ciekawych i drażliwych interpelacji w przedmiocie przymierza trójcesarskiego, który publicznie nie ma dotąd wyraźnie oznaczonego charakteru.

Simonyi ambarasuje znowu rząd interpelacją co do stanowczej polityki odnośnie do wojny rossyjsko-tureckiej i żąda w danym razie jasnego i wyraźnego wskazania celów tejże Apponyi w sprawie akcji serbskiej głos zabiera i wyprowadza z obecnego stanowiska Austrji wobec ewentualnych zajść w Serbji — wnioski co do programu politycznego, jakiego się rząd dotychczas trzymał.

Kwestja serbska na teatrze wojny jeszcze nie została ostatecznie zadecydowaną; widocznie rezultat bitwy pod Plewną będzie jej regulatorem. To pewna, iż nie opuścił jeszcze ks. Milan swego wyczekującego stanowiska, skoro p. Christicz dotąd bawi w Konstantynopolu i nie otrzymał polecenia co do zerwania dyplomatycznych stosunków z Portą.

Pol. Cor. zamieszcza dosłownie notę greckiego ministra spraw zewnętrznych do posła greckiego w Londynie, która jest niejako wprost odpowiedzią na notę lorda Derby zapytującą o znaczenie stanowiska, jakiem Grecja zdaje się zagrażać Porcie. Jednocześnie pytał lord Derby, czy rząd grecki upoważni Anglję do uspokojenia Porty, iż Grecja wojny przeciw Turcji prowadzić nie zechce, ani też powstania w sąsiednich prowincjach wspierać nie będzie.

Nota p. Trikoupisa oświadcza, iż w rzeczy samej rząd grecki posłowi angielskiemu w Atenach oświadczył, iż wojny przeciw Turcji przedsiębrać nie zamierza, lecz na tem oświadczeniu jedynie Porta poprzestać musi, gdyż Grecja nie widzi się obowiązaną co do innych punktów dawać jakichkolwiek objaśnień lub przyrzeczeń na przyszłość. Co się tyczy koncentracji wojsk i mobilizacji armji, to odwołuje się Grecja w tym przedmiocie do swej uznanej niezawisłości i ztąd przysługujących jej praw.

Na teraz dobrze przynajmniej i to wiedzieć, że o wypowiedzeniu wojny przeciw Turcji rząd grecki jeszcze nie myśli.

Telegramy prywatne.

Warszawa dnia 17go września.

Petersburg 16-go. — Z Tunisu donoszą, że bey Tunisu pomimo przyrzeczonej neutralności, ciągle posyła sułtanowi pieniędzy, koni, mułów i zboża. Transportem zajmują się statki angielskie. Rossyjski konsul Nyssan, francuzki Rustan, włoski Pinna i amerykański Heap, zaprotestowali przeciw naruszeniu neutralności, a głównie przeciw wysłaniu 7 miljonów franków w złocie, jako subsydja. Dotychczas pierwszy minister Khezzów wprawdzie został skutkiem tego dymisjonowany, lecz pod wpływem angielskiego konsula Wooda, zamianowany został mniej fanatyczny sprzymierzeniec Turcji. Khedyw wyjechał 24-go sierpnia do Europy.

Petersburg 16-go. — Stosownie do propozycji ministra finansów, wszystkie banki ziemskie naznaczyli nadzwyczajne ogólne zebranie na 5-go października.

Konstantynopol 17-go. — Depesza Mehemeda-Ali z 15 donosi: We czwartek wyruszył Assaf pasza z 12 batalionami z Kiszlowy i obsadził Sinankioi. W piątek zaatakował go 12 korpus rossyjski, składający się z 32 batalionów piechoty, 2 pułków kawalerji i 64 armat. Wkrótce na plac bitwy przybył Sabit-pasza z 6 batalionami z Kiszlowy.

Wiedeń 17-go. — *Presse* donosi z Bukaresztu: Przybyło tu w opłakanym stanie 340 tureckich żydów wypędzonych po niesłychanych okrucieństwach z Kazanliku, 12 żydów zamordowano, wiele kobiet i dziewcząt zbeszczeszczono, resztę uratowali kozacy. Jenerałowie rossyjscy dodali im konwój od Szypki do Tyrnowy. Konsulowie angielski i austrjacki potwierdzają powyższe czyny.

Paryż, 17 września. Decazes w mowie mianej w Castilon uwydatnił absolutną miłość pokoju Francji, która przeciw żadnemu mocarstwu nieprzyjazną nie trzyma się polityki, i nie zagraża ani rządom, ani też tronom.

Paryż, 17 września. Mac-Mahon powrócił tu.

Wiedeń, 17 września. Urzędowy telegram zamieszcza o *Polit. Corr.* donosi, że usiłowania turków w d. 14 odebrania Grywicy odparte zostało. Cesarz Rossyjski przesłał ks. Karolowi krzyż komandorski św. Jerzego. Książę Karol wręczył Najjaśniejszemu Cesarzowi Rossyjskiemu, wielki krzyż orderu gwiazdy.

Wiedeń 17-go. — *N. W. Tagblatt* donosi z Konstantynopola z daty dzisiejszej: Wielki Wezyr rozmawiał z hr Zichy i zapytał go czy rząd austrjacki nie jest w możności wstrzymać Serbji od akcji. Zichy oświadczył iż nie jest upoważnionym do jakichkolwiek przyrzeczeń. Porta postanowiła uwolnić chrześcian od służby państwowej z wyjątkiem wszakże chrześcian armeńskich. Do *Presy* telegrafują z Cetynji z dnia dzisiejszego: Fort Presjenka wraz z innemi blokhauzami w wąwozie Duga oraz miasto i forteczka Bilek poddała się wczoraj bezwarunkowo.

Bukareszt 17-go. — Czynią tu przygotowania na leże zimowe. W Maczynie, Hirsowie i Nikepolis składają wielkie zapasy opatrunkowe.

— **Dr Zygmunt Kramsztyk** okulista, powrócił do Warszawy. Dzika 1. Przyjmuje od 3 do 5. 1—3 —15493—

— Prof. dr **Łuczkiewicz** powrócił z zagranicy. —15501—

— **Krzyżanowski Wincenty,** artysta muzyczny — powrócił do Warszawy. Nowogrodzka Nr 23. —15468—

— Dr **Kohn,** wrócił z zagranicy, Długa, 23. —15433—2—3

— Z powodu zwijającego się Zakładu Fotograficznego

ś. p. G. Sachowicza

osoby interesowane raczą zgłosić się po odbiór fotografji i kopji, oraz dagerotypow i panotypów, gdyż zakład ten istnieć będzie tylko do 1-go października roku bież. 1—3 —15525—

— Leopold **Méyet,** adwokat przysięgły, powrócił do Warszawy. —15432—2—2

Kurs giełdy warszawskiej.— Dnia 18-go września 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	143.70—85; 144	144 15	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.77—78	9.80	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	117.45	117.45	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl	124.05	124.65	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100..	—	—.	116, 117
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—	100.	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	96.50—60	96.70	96.49
„ „ „ „ małe	—.	9?.60	96.30
Listy zast. m. War. serji I	—.	90.	89.70
„ „ „ „ II	89.40, 45 50	89.70	89.40
„ „ „ „ III	—.	—.	89.
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—	—.	—.
4% Listy likwidacyjne duże	84.60	84 75	84.45
„ „ małe	—	84.70	84.40
Bil. BankuCes. ser. I. II i III	92.75	93.	92.50
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—	—.	—.
„ „ z r. 1866	—	—.	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—	112.25	—.

Akcje i Obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120	—.	—.	204.
Akc. dr. żel. W.-W. za rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	82.50	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.	124.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	—.	108.50
Akc. Banku Hand. w War.	—.	240.	—.
Akc. Banku Dysk. w War.	—.	241.	—.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. W. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.	—.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	220.	—.
Akc. Dobrzel T. fabr. cukru	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastawnych $105\frac{5}{9}$ nowych $119\frac{4}{9}$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II $231\frac{17}{18}$ m. Łodzi $190\frac{5}{18}$ Listów likwidacyjnych $118\frac{8}{9}$ obligów skarbowych $185\frac{2}{3}$ pożyczki prem. I-ej emisji $90\frac{1}{3}$ II-ej emisji $6\frac{9}{10}$.

Monety. Półimperjały rs. —. — — sztuki dwudziestofrankowe rs. —. — — marki niemieckie rs. — kop. — pruskie bilety bankowe rs.—kop. bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. —.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano ciepła st. 4.6 w południe ciepła st. 8.8. Barometr 760 (Odmiana).

TEATR WIELKI.

Dziś: **Robert Djabeł.**

TEATR LETNI.

Dziś: **Z życia artysty. — Uściskajmy się. — Teatr amatorski..** Jutro: **Romeo i Julja.**

Teatr Poznański

Dziś: Benefis J. Nawarskiego (pierwszy raz) **Bankructwo.**

Dolina Szwajcarska.

Dziś i codziennie **Koncert A. Sonnenfelda,** ze swoją własną orkiestrą i tymczasowym współudziałem solistki na skrzypce **Alicji Barbi.**—Początek o godzinie 6.—W Niedzielę i Święta o godz. 5.—Wejście 25 kop.—Wieczory Solistów i Symfonje po 30 kop. —15445—2—0

OSOBA

przybyła z prowincji, **poszukuje miejsca** do wyręczenia pani w gospodarstwie, lub na wieś za gospodynię. Adres proszę zostawić w Kiosku na rogu Jerozolimskiej i Marszałkowskiej ulicy, pod literami D. B. —15499—1—3

Student Uniwersytetu,

życzy sobie udzielać korepetycje. Adresy uprasza złożyć w Redakcji Kur. pod literami W. B. —15483—1—5

Rodowity Francuz,

życzy sobie za mieszkanie z umeblowaniem, udzielać lekcje teorji i konwersacji. Adresy składać można w Redakcji pod lit. L. B. —15488—1—3

Do Fabryki Fortepianów w Kijowie,

potrzebni są uzdolnieni **Korpusmacher, rezonansmacher** i **abputzer** na pianina. O warunkach i adresie można poinformować się w Redakcji Kurjera. 1—12 — 15505 —

Dwie Panny

potrzebne, jedna do stroju, druga do kroju sukien, dobrze uzdolnione, do magazynu w Cesarstwie. O warunkach dowiedzieć się: ulica Trębacka Nr 9, dawniej Steinkelera, po lewej stronie. drugie piętro, od 12—6 godziny, u pani Pilatowskiej. —15334—3—3

Potrzebną jest

BONA

Niemka, do trojga dzieci, mogąca przytem wyręczyć w zarządzie domu i znająca się na szyciu. Wiadomość w Aptece W-go Hakebeila. Krakowskie-Przedmieście Nr domu 47. —15416—2—3

U AKUSZERKI A. ILGNER,

przy ulicy Długiej Nr 23, w tym domu gdzie Eldorado, są **Pokoje** urządzone z osobnem wejściem, stosownie umeblowane, dla Osób spodziewających się słabości, za cenę umiarkowaną, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. —15504—1—3

Antykwarskie Katalogi

zawierające:

autografy, książki, monety, medale i ryciny.

rozsyła **Księgarnia D. E. Friedleina** w Krakowie, w Rynku pod Nr 11,

Nabywa i przyjmuje w komis powyżej wymienione przedmioty do zamieszczenia w katalogach następnych. 2—10 — 14955 —

Do interesu fabrycznego silnie rozwijającego się, poszukiwany jest

Wspólnik z kapitałem,

nie niższym jak rs. 15,000. Reflektanci zechcą złożyć swe adresa w Redakcji niniejszego pisma, pod literami A. B. C.

Potrzebny jest **Młodzieniec**

na Ucznia do Apteki

na prowincję. Wiadomość w Aptece S. Sadkowskiego. Ulica Bielańska Nr 15/593. —15443—1—3

MAMKA

ze świeżym i obfitem pokarmem, jest u Akuszerki przy rogu Nowogrodzkiej i Kruczej ulicy Nr 13 nowy. —15452—1—1

Korrespondencja kupiecka

Francuzka, Angielska i Hiszpańska.

na godziny

Aleje Jerozolimskie Nr domu 30, mieszkania Nr 12, w oficynie na 2-giem piętrze. 1—3 — 15456 —

Ogrodnik z Rygi,

posiadający dobre świadectwa, poszukuje stosownej posady od Nowego Roku. Interesanci raczą warunki i adresy swe w Redakcji pod lit. F. S. składać. —15470—1—3

Parcellacja.

Zarząd główny dóbr i interesów domu hrabiów Krasińskich, przystępuje do rozkolonizowania dóbr Jakubów, położonych w gubernii Warszawskiej, powiecie Nowo-Mińskim, gminie Jakubów, oddalonych od stacji drogi żelaznej Warszawsko - Terespolskiej Nowo-Mińsk wiorst 6, od szosse z Mińska do Kałuszyna wiorst 3.

Każdy mający chęć nabycia kolonji, zgłosić się zechce do układów na grunt, wyż rzeczonych dóbr, gdzie czynność parcellacji powierzoną została W-mu Domaradzkiemu Geometrze i który o warunkach i miejscowości każdego interesowanego poinformuje.

Sąsiedztwo kolei żelaznej, kościoła parafialnego w miejscu, czyni okolicę tę bardzo odpowiednią do zakładania Villi letnich dla mieszkańców Warszawy. —14674—8—10

Jest do odstąpienia

DYSTRYBUCJA

z Norymberszczyzną i Wiktuałami.

Wiadomość, ulica Karmelicka Nr 6 nowy— w Dystrybucji. —15438—1—3

PRELOTKA

razem z uprzężą i ubraniem dla kuczera jest do sprzedania. Ulica Bielańska Nr 10, mieszkania 57/58. 1—8 — 15485 —

Koleje Żelazne.

	Odchodzą z Warszawy.		Przychodzą do Warszawy.
Warsz.-Wiedeńska:	g. 7 m. 10 z rana	kurjers., 2 klasy	g. 8 m. 35 wieczór.
„	„ 11 „ — „	osobowy, 4 klasy	„ 6 „ 10 „
„	„ 6 „ — wieczór	osobowy do Piotrkowa.	„ 9 „ — z rana.
„	„ 10 „ — „	„ 3 klasy	„ 7 „ 45 rano.
Warsz.-Bydgoska:	„ 2 „ 35 po poł.	kurjers., 2 klasy	„ 2 „ 45 po połud.
„	„ 6 „ 15 z rana	osobowy, 4 klasy	„ 10 „ 10 wieczór.
„	„ 5 „ — wieczór	osobowy do Włocławka	„ 9 „ 50 rano.
Warsz.-Terespols.:	„ 4 „ 28 po południu	kurjers., 3 klasy	„ 1 „ 3 po połud.
„	„ 9 „ 50 rano	pocztowy, 3 klasy	„ 8 „ 8 wieczór.
„	„ 8 „ 13 wieczór	osob.-towar. 2 i 3 kl.	„ 6 „ — rano.
Warsz.-Petersbur.:	„ 10 „ 13 rano		„ 3 „ 53 rano.
„	„ 11 „ 8 wieczór		„ 7 „ 33 po połud.
Nadwiśl. Do Mławy	„ 4 „ 13 po południu	pocztowy	„ 1 „ 18 po połud.
„ „	„ 8 „ 28 rano	towarowo osobowy	„ 9 „ 4 wieczór.
„ Do Kowla	„ 3 „ 38 po południu	pocztowy	„ 1 „ 56 po połud.
„ „	„ 11 „ 3 wieczorem	towarowo-osobowy	„ 5 „ 33 rano.

ARTUR. — ARTUR.

MAGAZYN Garderoby Mezkiej,

ulica Bielańska Nr 601 (w Hotelu Paryzkim).

Ze względu na sezon jesienny, zaopatrzyłem mój Magazyn w najmodniejsze zagraniczne i krajowe materjały, na wszelki rodzaj garderoby męzkiej. Wykonanie takowej w mojej pracowni wedle najświeższej mody, z dokładnem i eleganckiem wykończeniem, po cenach stosunkowo nader przystępnych, oto jedyna zasada, na której zakład opiera swe powodzenie.

Nadmieniam przytem, iż w rzeczonym Magazynie, również starannie wykończona jest gotowa garderoba.

z uszanowaniem ARTUR.

Bielańska Nr 601. 6—0 —14599 —

ULI

sztuk kilkadziesiąt

z ramkami systemu Dathego i przegródkami szklannemi, jest do sprzedania w gminie Mokotów, we wsi Szopy Niemieckie, Kolonja Nr 2, 3 i 4. Bliższa wiadomość na miejscu. 1—3 — 15487 —

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania

Zakład Piwny,

powszechnie jest znany od dawna, z całym urządzeniem i gospodami. Wiadomość w składzie wódek, ulica róg Chłodnej i żelaznej, u P. Markowskiego. —15393—2—3

LOKAL

składający się z 3-ch pokoi z balkonem, przedpokoju, kuchnią i widokim na Saski Plac, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, do najęcia od 1-gs Października r. b. za rs. 400. Krakowskie-Przedmieście Nr 38, dom W-go Podgórskiego. —15472—1—3

Dwa Lokale do wynajęcia

na parterze: **6 pokoi,** kuchnia, przedpokój, piwnica, wygódka, spiżarnia i góra wspólna; na 1 piętrze: **5 pokoi,** przedpokój, kuchnia, wygódka i góra wspólna. Na Pięknej ulicy Nr (18) 1701. Wiadomość, Aleja Jerozolimska domu Nr 21, mieszkania 2. —15482—1—3

Przy ulicy Mostowej, w domach Nr 233, 238—9 i 40, są do wynajęcia od Ś-go Michała r. b.

różne Mieszkania,

składające się z 1—2 i 3-ch pokoi z kuchniami, komórkami, piwnicami, górą wspólną, od 100 do 280 rs. rocznie. Wiadomość na miejscu u stróża lub u właściciela Józefa Goldszmita, przy ulicy Bielańskiej pod Nrem 18, między godziną 4 a 7 po południu. —15212—3—3

Od 1-go Października do wynajęcia przy ulicy Nowy-Świat, pod Nr 26

Lokal frontowy,

złożony z 4-ch obszernych Pokoi z balkonem, Przedpokoju, Niszy, Passażu, Kuchni oddzielnej obszernej góry i Piwnicy z drwalnią. Za cenę umiarkowaną. 1—3 — 15512 —

Jest do wynajęcia każdego czasu

Cztery Pokoje

z kuchnią, na pierwszem piętrze od frontu, z dwoma wchodami, za cenę rs. 400 rocznie, przy ulicy Danielewiczowskiej Nr 2.—15484—

POKOJ

o dwóch oknach na dole w oficynie, z kominkiem i piwnicą, do najęcia od 1-go Października r. b.—miesięcznie rs. 6. Ulica Chłodna Nr 60. —15492—1—1

Jest do wynajęcia

POKÓJ

umeblowany z usługą.

Ulica Chmielna Nr domu 3, mieszkania 1.

Jest do najęcia każdego czasu

SKLEPIK

z dwoma pokojami i z ogrodem, i jest także miejsce na **Skład Węgli.** Wiadomość, ulica Łucka Nr 5. —15475—1—2

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania

Sklep Wiktuałów

każdego czasu Ulica Złota Nr 19 nowy.

W przejściu od poczty Krakowskiem-Przedmieściem, Ś-to-Jańską do Starego-Miasta zgubiono

Kamasz męzki nowy

łaskawy Znalazca, raczy odesłać na Stare-Miasto pod Nr 18, do stróża domu, za stosownem wynagrodzeniem. 1—1 — 15527 —

PIERWSZY TRANSPORT

WINOGRON

Badeńskich kuracyjnych

w większych i mniejszych koszykach, jak również **Gruszki (Keiserbirnen),** otrzymał

SKŁAD WIN i DELIKATESÓW

Ignacego Lijewskiego i Spółki

wprost Ś-go Krzyża.

Tenże Skład poleca świeży **MIÓD LIPIEC.** 3—3 — 15171 —

Redakcja Kalendarza Illustrowanego Józefa Ungra,

drukującego się na rok 1878, uprasza uprzejmie interesowanych, których adresa znajdują się lub znajdować powinny w umieszczanym także **Przewodniku Warszawskim,** aby raczyli wiadomość o zmianie swoich mieszkań lub zakładów, złożyć dla przesłania, w najdogodniejszych dla siebie Kioskach. —15447—1—3

Izba Kontrolna Warszawska

podaje do wiadomości, że w gmachu Izby, w domu pod Nrem 14/1286a przy rogu ulic Nowy-Świat i Alei Jerozolimskiej, w dniu 15 (27) Września r. b. o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie licytacja na dostawę opałowego dla tejże Izby. Warunki licytacyjne mogą być przeglądane w dnie powszednie od godziny 10 rano do 2 po południu w Kancellarji Izby. —15496—1—3

ANGIELKA

lat 21, życzy demi-place w Warszawie, **Francuzka** lat 34, posiadająca język niemiecki i muzykę, ze świadectwem 5-letniego obowiązku w jednym domu, **Francuzka** lat 20, posiadająca język niemiecki, do umieszczenia za pośrednictwem Załęskiej. Niecała Nr 4. —15454—1—3

Niemiec

nauczyciel, jest potrzebny, posiadający język rossyjski, do konwersacji i początków, lekcje codzień jedna godzina, między 11 z rana i 2 z południa. Wiadomość u właściciela domu, Nowolipki Nr 7. —15490—1—2

Przybyły z prowincji człowiek lat średnich, znający języki polski, ruski i niemiecki

szuka Posady

Rządcy lub Nadleśnego. Bliższa wiadomość hotel Polski, u Szwajcara. —15502—1—2

Potrzebny jest zaraz

GOSPODARZ

do bufetu, na stacji D. Ż., rozumiejący i mówiący po rusku. Pierwszeństwo mieć będą Subjekci handlowi. Wiadomość Hotel Drezdeński Nr 10, od 9 do 11 rano. —15503—1—3

Potrzeba zaraz do zakładu ślusarskiego, Elektoralna Nr 7

CZELADNIKA

dobrego, dwóch chłopców, bez opłaty, na swojem życiu, oraz przyjmują się do nauki. —15436—1—1

BONA

Niemka, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca w Warszawie. Zgłoszenia uprasza się zostawiać pod lit. M. H. w Kantorze Kurjera Warszawskiego. —15506—1—3

Potrzebna jest

PANNA

uzdatniona do bielizny na maszynie. Ulica Chłodna Nr 60. Stróż wskaże.—15448—1—1

Młody Człowiek, Włoch,

posiadający język francuzki, pragnie udzielać lekcji języka włoskiego. Życzący korzystać, raczą porozumieć się listownie pod adresem **Joseph Allesandri.** Ulica Hr. Berga Nr 3, mieszkania 12. —15344—2—6

Potrzebną jest

NAUCZYCIELKA

na demi place, do jednej panienki, z konwersacją francuzką i muzyką wyższą, przedmiotami klasycznemi. Wiadomość u właściciela domu Nr 2901 (81), Solec od Tamki. —15349

PANNY

podręczne i do nauki, żądane są do pracowni. Ulica Ciepła Nr 1, oficyna, 2-gie piętro Nr 19. Tamże udziela się **Lekcje Kroju** podług metody Straupeżnickiego.—**Formy** damskie i dziecinne papierowe. —5044—3—3

OSOBA

przyzwoita, w średnim wieku, poszukuje miejsca za Gospodynią do kawalera lub wdowca. Wronia Nr 9, mieszkania 4, od godziny 10 do 6 po południu. —15333—2—3

OSOBA

znana z prawego charakteru, podupadła wskutek wypadków losowych, nie mogąc znaleźć odpowiedniejszego zatrudnienia w tych ciężkich czasach, zamierzyła przyjmować

PRANIE.

Poleca się łaskawym względom, prosząc o poparcie w tem jej przedsięwzięciu. Adres: Ulica Zielna przy Chmielnej Nr 4—stróż wskaże. —15311—2—3

CZŁOWIEK

w sile wieku, obznajmiony ze służbą, życzy sobie umieścić się w charakterze **Woźnego,** przy jakiejkolwiek instytucji lub **Odźwiernego** przy jakim gmachu, albo inne jakie zajęcie. Adresy uprasza się przesłać na ulicę Solec pod Nrem 27. —15341—2—2

KOMISSANT

w Warszawie (Comis Voyageur), któryby także zechciał podjąć się sprzedaży artykułu potrzebnego dla codziennego użycia, mogący przytem złożyć umiarkowaną kaucję i posiadający język polski i niemiecki, zechce pozostawić swój adres w Redakcji tegoż pisma pod lit. M. Z. 100, oraz wskazać, gdzie można o nim zasięgnąć bliższe wiadomości. —15327—2—2

Uczeń klassy VII-mej,

mający upoważnienie od Dyrektora Gimnazjum, życzy udzielać lekcje na godziny lub za stół i mieszkanie. Wiadomość, ulica Browarna pod Nrem 6, u pp. Rożyńskich. 15357

... ednictwem

Józefy Kizler,

są do umieszczenia Nau... ... au... czycielе, Bony i Osob... ... jące lekcje na godziny. Ulica M... ... 8. —15195—3—3

DOM

do sprzedania przy ulicy Żytniej pod Nrem 4, z ogrodem i placem pod budowle, trzeci dom od rogu Żelaznej i Nowolipia, na korzystnych warunkach. Wiadomość u właściciela. —15238—3—3

Szynk Wódek,

egzystujący od lat 10-ciu pod Nrem 11/275, przy ulicy Freta-Szerokiej, jest do sprzedania od Nowego Roku lub w każdym czasie. Wiadomość na miejscu. —15328—2—3

70 kop.

Garniec 7 i pół funtów

Nafty Amerykańskiej, z pierwszorzędnych kopalń, New-York i California, oraz Skład Mydła i Świec Stearynowych jakoteż i łojowych. Z ezem mam honor się polecić

Walenty Kronenbergh.

Żelazna Brama Nr 6, vis à vis targu ryb. —15476—1—12

Do sprzedania:

Fortepian z fabryki Małeckiego, zupełnie nowy, Biurko damskie orzechowe, Stolik toaletowy, Zegar wiszący francuzki, w ozdobnej szafce dębowej, dwa Zegary stojące, Zegarek kieszonkowy damski, Lustra różne, 6 krzeseł i 2 fotele mahoniowe, 2 dywaniki nad łóżka, Stół marmurowy inkrustowany antyque. Wiadomość, Marszałkowska Nr 38, mieszkania 2. —15465—1—1

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Józefy i Tekli Lebensztein,

egzystująca pod Nrem 22 nowym, ulica Długa, w domu Jasińskiego, pozostaje pod tym samym numerem i poleca się względom jak dotąd tak i nadal Szanownym Paniom.—Tamże potrzebne są **Panny** zdatne do krawieczyzny. —15449—1—1

Jest do sprzedania

GARNITUR MEBLI

mahoniowych, krytych utrechtem, składający się: z kanapy, 2 foteli, 6 krzeseł, stołu przed kanapę i fortepianu. Bliższa wiadomość przy ulicy Niecałej pod Nr 12, mieszkania 31, w drugiem podwórzu na pierwszem piętrze. —15463—1—3

Bardzo tanio

Wystawa paryzka do okna dla Panów Zegarmistrzów lub Jubilerów. Wiadomość, Marszałkowska Nr 38, mieszkania 2. —15466—1—1

Z powodu wyjazdu do sprzedania:

Szafa duża rozbierana, druga nie rozbierana, Komoda, Umywalnia, dwa stoliki, dwie etażerki jesionowe, meble mahoniowe, zielonem adamaszkiem kryte, mały garnitur, kretonem kryty, lustro w złoconych ramach, stół kuchenny, kufer podróżny. sakwojaż, kocioł miedziany, waterklozet, salopa atłasowa nowa, Talma jedwabna, lisami podbita, z tumakowym kołnierzem, sukni jedwabna czarna z lapis, modna i kilka innych sukien, zegar ścienny, oraz do wynajęcia mieszkanie suche i ciepłe, złożone z trzech pokoi i przedpokoju za bardzo przystępną cenę. Ulica Wilcza Nr 8, drugie piętro od frontu, mieszkania Nr 4. —15478—1—3

Z powodu wyjazdu **do sprzedania**

GARNITUR

złożony z kanapy, dużego fotelu, dwóch fotelików, w całości krytych adamaszkiem w pasy, stół orzechowy, szezląg prawdziwym safianem kryty, kozetową robotą, biurko mahoniowe (antique) z szufladami i skrytkami (poszukiwane), szafa, lustro wielkie z konsolą, mniejsze lustra, dywan używany na cały pokój i t. p. inne meble. Wiadomość Warecka Nr 6 nowy, 1-sze piętro od frontu drzwi wprost schodów, począwszy od godz. 12 w południe. —15176—3—3

Z powodu zmiany interesu, **wyprzedaż zupełna Fortepianów Pianin i Melodykonów po cenach kosztu,** pozostałe jeszcze do zbycia Fortepiany fabryk: Erard, Pleyel, Bechstein, Warkel et Temmler, Ronisch i inne, w składzie K. Dejnert, ulica Senatorska Nr 28, obok Ressursy Kupieckiej. 3—6—15083

Są do zbycia dwie zupełnie świeże

Jedwabne Suknie

i dwie wełniane, za bardzo przystępną cenę. O pośpieszne zgłaszanie uprasza osoba podróżna, w Hotelu Litewskim Nr 1. —15500—1—1

POWOZY

używane, Faetoniki nowe, Wolanciki, Bryczki, Amerykanik, są do sprzedania Nr 31 ulica Ś-to-Krzyzka. —15462—1—6

Para Klaczy

siwych, z chomontami i deriami, nie drogo, do sprzedania. Wiadomość w domu Nr 11, na Krakowskiem-Przedmieściu, w mieszkaniu Adjutanta Placu Kapitana Sokołowa. —15469—1—3

Jest do wynajęcia

Pokój

na dole, z osobnem wejściem, może być z meblami i usługą. Wiadomość, ulica Ogrodowa Nr 12 nowy, mieszkania Nr 8, na 2 piętrze od frontu. —15497—1—3

Mieszkania

do wynajęcia: cztery, trzy lub dwa pokoje, miesięcznie po rs 15 i 30, przy ulicy Nowolipki obok Gimnazjum Nr 7, róg Karmelickiej naprzeciwko Cyrkułu 5 i 6. —15491—1—3

Do najęcia od 1 Października r. b. przy ulicy Mostowej Nr 3 nowy:

4 Pokoje, 2 kuchnie, przedpokój, na 1 piętrze od frontu, w cenie rocznej rs. 330, mieszkanie to można podzielić na 2 mniejsze, **3 Pokoje,** kuchnia, na 1 piętrze, z 2 wchodami, w oficynie, cena rs. 240, **2 Pokoje,** kuchnia, przedpokój na dole od frontu z 2-ma wchodami za rs. 180, **2 Pokoje i** kuchnia na 2 piętrze od frontu za rs. 144, **1 Pokój** i kuchnia w oficynie na 1 piętrze, za rs. 130, także mieszkanie na dole, za rs. 120, **Pokój jeden** duży o 2 oknach, w oficynie na dole, za rs. 100 rocznie. —15495—1—6

Do wynajęcia od Ś-go Michała, przy ulicy Szerokiej Freta Nr 13

Trzy Pokoje

przedpokój i kuchnia, z dwoma wchodami, na pierwszem piętrze od frontu, za rs. 260 rocznie. —15461—1—3

Dwa Lokale

po jedenaście okien mające, parterowy za rubli 600, a na pierwszem piętrze za rubli 650 rocznie, do najęcia od 1 Października 1877 r. przy ulicy Hożej pod Nrem 3-cim nowym, w bliskości placu Ś-go Aleksandra. Wiadomość tamże u Rządcy domu lub Stróża. —15479—1—3

LOKAL

składający się z trzech pokoi z balkonem, od frontu na 1 piętrze, z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, przy ulicy Wolskiej pod Nrem 19 nowym, jest do wynajęcia od 1 Października r. b., cena przystępna. —15455—1—3

Do wynajęcia od 1 Października do 1 Kwietnia, na 6 miesięcy

APARTAMENT

umeblowany, na 1 piętrze od frontu z balkonem, składający się z 7 pokoi, entresoli, kuchni, piwnicy, wodociągu, przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej Nr 14. Wiadomość u Rządcy domu. —15457—1—3

7 Pokojów

z kuchnią, z balkonem, od frontu, na 1-m piętrze, przy ulicy Chłodnej Nr 20/770, wprost kościoła Ś-go Karola Boromeusza, świeżo wyrestaurowany, w każdym czasie do wynajęcia —15132—3—3

Do najęcia od Ś-go Michała w domu Nr 1327B róg Ś-to Krzyzkiej i Jasnej:

LOKAL

na 1-em piętrze od frontu, świeżo odrestaurowany, składający się z salonu, 5 pokoi, przedpokoju i kuchni z wodociągiem, zlewem i innemi wygodami.

Na parterze w oficynie, świeżo odrestaurowany pokój z kuchnią.—Wiadomość na miejscu u stróża. —15037—3—3

Różne Mieszkania

do wynajęcia od Ś-go Michała, w nowo-odrestaurowanym przechodnim domu, przy ulicy Franciszkańskiej i Nowowiniarskiej Nr 1809 c,d. Wiadomość u właściciela tegoż domu. —15353 —2—8

Z przyczyny wyjazdu, są trzy

LOKALE

przy ulicy Kruczej Nr 2, po dwa pokoje z kuchnią, po rs. 200. —15338—2—3

SKLEP

z passażem i pokojem, do wynajęcia od 1 Października r. b. przy ulicy Krak.-Przedm. pod Nr 67.—Tamże **Dwa lokale,** jeden na 1 piętrze, a drugi na parterze, może być obrócony na proceder. Wiadomość na miejscu w składzie płótna. —15480—1—3

Sklep Wiktuałów

z **Dystrybucją,** do sprzedania przy ulicy Podwale pod Nrem 34. —15071—3—6

Nagrody rs 10.

W dniu 6 b. m. na stacji Praga Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej (Pelcowizna) zgubionym został zegarek damski złoty o dwóch kopertach, ozdobionych insygniami wojskowemi. Łaskawy znalazca raczy zwrócić powyższą zgubę za nagrodą oznaczoną, pod Nr 36, Krakowskie-Przedmieście, mieszkanie 33. Uprasza się przytem Panów Zegarmistrzów i Jubilerów o zwrócenie uwagi na takowy zegarek. —15369—3—3

W dniu 14 b. m. to jest w Piątek wieczorem, pomiędzy ulicami Twardą i Żelazną idąc z fabryki drucianej W-go B. Hantke, uroniony został **Pugilares,** w którym się znajdowało rs. 200 papierami bankowemi. Znalazca oprócz nagrody wyświadczy prawdziwą chrześcijańską przysługę poszkodowanemu, gdyż pieniądze te jako depozyt były czasowo złożone w ręce jego.—Szwajcar Fabryki Drucianej **H. Światek.**— Ulica Twarda Nr 1147P. —15510—1—2

Dnia 16 Września, w Niedzielę, zgubiono

SZAL

popielaty, kieczyków pęczek na kółku, wieczorem pomiędzy 7 a 8, w przejeździe z Chmielnej, Marszałkowską do Zielonego Placu. Kto odniesie do Apteki na Bielańską ulicę, otrzyma nagrodę. —15442—1—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*:—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Сентября 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. —Wydawca Gustaw Gebethner,